

Nr 1 (61)

styczeń 2008 r., cena **2,50 zł**
(w tym VAT 7%) Rok VI, ISSN 1730-4156

Czytelnia
dla dorosłych



013 461 42 87
0 697 459 445
www.naszeapoloniny.com
stebnicki@02.pl

Nowa Centrala Rolno- Ogrodnicza

**Ustrzyki Dolne
ul. Fabryczna 27**

NASZE

POŁONINY

Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

10 najważniejszych wydarzeń minionego roku w powiecie bieszczadzkim. Str. 8-9



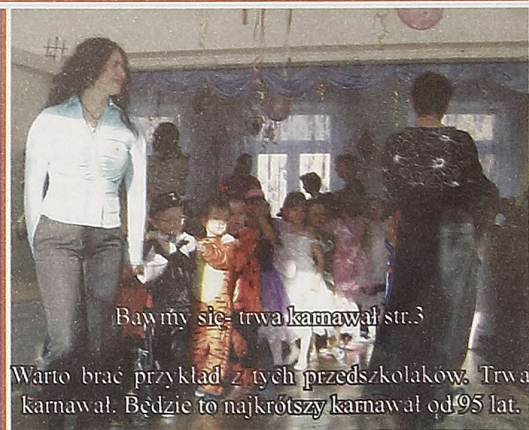
**Szpital w Ustrzykach-
nieustanne gaszenie
ognia. Str. 10**

Gorzej już nowy rok nie mógł się zacząć dla ustrzyckiego szpitala. Od 2 stycznia zamknięty został oddział dziecięcy i położniczo-noworodkowy. W dniu zamknięcia na oddziale było pięć noworodków. Ich rodzice wyrazili zgodę na ewakuację czterech noworodków do Leska, a jednego do Brzozowa. Wszystko skończyło się szczęśliwie, żadne z dzieci nie ucierpiało w trakcie tych przenosin.



**Woda i ścieki 3%, śmieci 90%
drożej. Str. 11**

Niektórzy ludzie mówią, że budowa sortowni śmieci była zbędnym wydatkiem. To nieprawda, koszty opłaty marszałkowskiej będą rosły, bowiem mają one na celu doprowadzić do coraz większego odzysku odpadów do przerobienia. Szczególnie rosnąć będą koszty opłaty dotyczącej śmieci niesegregowanych, tak by ich sortowanie stało się coraz bardziej opłacalne. Docelowo odzyskiwać się ma 80% śmieci. Dlatego też sortownia to konieczność, a nie zbędny wydatek. Gdyby jej dzisiaj nie było wszystkie śmieci trzeba by wozić do Zagórza lub Przemyśla, bo wysypisko na Brzegach nie może już ich przyjmować.



Bawmy się, trwa karnawał str.3

Warto brać przykład z tych przedszkolaków. Trwa karnawał. Będzie to najkrótszy karnawał od 95 lat.

Na ucho

Ruch jednokierunkowy- jak najbardziej wskazany

Nie tak dawno odcinek ulicy Bełskiej od skrzyżowania z Pionierską do ul. Wyzwolenia stał się odcinkiem o ruchu jednokierunkowym. Wydawało się, że ciężko będzie się do tego przyzwyczaić, a jednak zmiana została szybko zaakceptowana.



Przyszła już chyba najwyższa pora na zmianę zasad ruchu na drugim odcinku ulicy Bełskiej w ruch jednokierunkowy. Chodzi o odcinek od Pionierskiej do parkingu przy restauracji Myśliwska. Ta część ulicy Bełskiej jest praktycznie przez większą część dnia zablokowana zaparkowanymi samochodami. Tak więc ktoś, kto wjedzie od strony ulicy Pionierskiej po przejechaniu prawie całego odcinka musi się cofać gdy napotka samochód jadący z naprzeciwka. Jeden pas ruchu jest bowiem na stałe zablokowany przez samochody, szczególnie od czasu gdy przeniosło się tutaj starostwo, a na drugim pasie samochody wyminąć się nie dadzą rady. Kierowcy się denerwują, rośnie zagrożenie wypadkowe.

Rozwiązaniem jest ruch jednokierunkowy od ulicy Pionierskiej do parkingu przy Myśliwskiej.

Zlikwidować monopole

Denerwujemy się dość często na wysoką cenę usług TP S.A., czy też PKP. Są to firmy, które praktycznie są monopolistami w swojej branży. Monopoliści mają to do siebie, że nie liczą się z wolą swoich klientów, bowiem są przekonani o tym, że ci nie mają wyboru i muszą korzystać z ich usług.

W Ustrzykach Dolnych stają trzy potężne budynki, które są własnością TP S.A. i PKP. Budynki te od lat są praktycznie puste. Każdy kto choć trochę zna się na budownictwie, wie że nie tak nie dekapitalizuje budowli jak brak użytkownika. Na dodatek grzechem jest to by zlokalizowane w centrum miasta obiekty nie służyły komuś, a właścicielom nie przynosiły dochodów.



Na takie marnotrawstwo mogą pozwolić sobie jedynie monopolisci, bowiem każdą stratę, czy przejaw swojej niegospodarności wsadzą w cenę swojego produktu. Jeden z posłów postanowił założyć biuro poselskie w Ustrzykach i zainteresował się pomieszczeniami w budynku TP S.A. Procedura wygląda tam tak. W Sanoku jest osoba, która czuwa nad obiektem w Ustrzykach, jednak nie ma nic do powiedzenia na temat czynszu. Za wynajem odpowiada bowiem komórka TP S.A. w Nowym Sączu, zaś cenę wynajmu ustala Oddział Wschodni TP S.A. w Lublinie. Ten ustala kwotę czynszu i przygotowuje umowę. Umowę zaś podpisuje Warszawa. Nie muszę dodawać, że ceny wynajmu są mniej więcej równe tym w Warszawie. Potencjalni klienci by renegocjować cenę muszą znów przejść wszystkie szczeble, by w końcu dowiedzieć się, że cena jest dobra i TP S.A. nic nie opuści. Dodam jeszcze, że w cenę wynajmu konkretnego pomieszczenia wliczane jest kilka metrów kwadratowych korytarza i kilka metrów ubikacji. Nie dziw więc, że w ustrzyckich obiektach TP S.A. wynajęto zaledwie dwa pomieszczenia, zaś kilkadziesiąt stoi pustych.



Podobnie jest z budynkiem dworca PKP. Tam też pustki, bo dogadanie się z którąś z licznych dyrekcji PKP to istny cud.

Jeśli więc możemy to rezygnujmy z usług tych niegospodarnych molochów. Istnieje bowiem podejrzenie, że dekapitalizacja ich obiektów jest komuś w tych firmach na rękę. Bo po konkretnym zniszczeniu można je będzie odkupić za przysłowiową złotówkę.

Najbardziej rzetelny, choć smutny film o KSU



KSU

Legenda Bieszczad

Legenda Rocka

DVD

Dwa lata z hakiem trwała realizacja filmu o zespole KSU. Jurek Jernas z Poznania rozpoczął prace na filmem, kiedy jeszcze pracował w poznańskim ośrodku TVP. Zdjęcia kręcił w roku 2005 i 2006.

Po odejściu z telewizji

miał kłopoty ze zmontowaniem filmu, jako że jest to dość kosztowne przedsięwzięcie. Jednak w końcu się udało. Film doczekał się już swojej premiery na jednym z festiwali i w tej chwili czeka na premierę telewizyjną w TVP Kultura. Film to opowieść o losach zespołu od samego założenia po czasy współczesne. Mówią o tym, Gienek „Siczka” Olejarczyk- główny bohater filmu oraz Bogdan Tutak, Bogdan Augustyn i Wiesiek Stebnicki. Jest też w filmie sporo muzyki między innymi „Moje Bieszczady”, „Za mgłą”, „Laski”. Trzeba przyznać, że znakomicie oddany został w filmie ten słynny bieszczadzki klimat. Słowa, które padają chyba najpełniej i najrzetelniej opisują historię zespołu. Smucą tylko kończące film wypowiedzi Gienka, w których brzmi jakaś nuta rezygnacji. To dziwne bowiem film kręcony był w okresie gdy KSU znów powróciło na szczyty, a skład zespołu gdzie oprócz Siczki grali Jasiu Kidawa, Paweł „Prezo” Tylko, Sebastian Mních należał do najlepszych składów w historii KSU. Także zdolności impresaryjne Pawła Tylko pozwoliły na nagranie długo oczekiwanej nowej płyty, liczne koncerty w kraju i za granicą, występy w WOŚP Jurka Owsiaaka. Czyżby Gienek przewidywał to, że okres ten tak szybko minie, a on zostanie odłączony od świata przez przesadnie nadopiekuńczą osobę. Film po telewizyjnych debiutach ma szansę ukazać się także w wydaniu na płycie DVD.

Nowe biuro poselskie

100 KONKRETÓW

Wojciech Pomajda

Lewica i Demokraci

LiD

Wojciech Pomajda został wybrany posłem z ramienia Lewicy i Demokratów. Jako, że w powiecie bieszczadzkim LiD otrzymał niezły jak na całe Podkarpacie wynik wyborczy zdecydował, że powstanie tutaj jedno z jego

biur. Mieścić się będzie na pierwszym piętrze budynku przy ulicy 29 Listopada 15 (budynek dawnych Połonin). Pomieszczenia biura poselskiego użyczone zostaną także Radzie Powiatowej SLD, która przenosi się tutaj z ulicy Pionierskiej. Już niebawem ustalone zostaną zasady i godziny otwarcia biura poselskiego. Jak zapewnia poseł Wojciech Pomajda będzie się starał być tutaj przynajmniej raz na kwartał, natomiast praktycznie w każdy poniedziałek będzie się można skontaktować z nim z ustrzyckiego biura telefonicznie lub pocztą elektroniczną.

Przedszkolny karnawał

Styczeń to okres karnawałowych bali. Bawię się więc dorośli, bawi młodzież szkolna i jak się okazują bawia



się też przedszkolaki. Zabawy tych ostatnich są chyba najlepsze, bo dzieci w tym wieku jeszcze niczego się nie wstydzą, są naturalne w swoich zachowaniach. Najważniejsze zaś to, że ogromną frajdę sprawia im przebieranie się za swoich ulubionych bohaterów. Tak bawiły się właśnie dzieci z Przedszkola Nr1 w Ustrzykach Dolnych. Mieliliśmy tam swojego wysłannika, który uwiecznił to na fotografiach. Polecamy obejrzeć te zdjęcia szczególnie dorosłym, bo przebieranie się na karnawałowe zabawy ma swoją kilkusetletnią historię i stanowi w wielu miejscach na świecie cały sens zabawy.



Siódme Jasełka w „Promyku Nadziei”

W dniu 12 stycznia 2008 r., jak co roku odbyło się spotkanie opłatkowe w Stowarzyszeniu „Promyk



Nadziei”. Już po raz siódmy w działalności organizacji podopieczni, wolontariusze i opiekunowie oraz zaproszeni



goście dzieląc się opłatkiem przeżywali atmosferę świąt Bożego Narodzenia. Uroczystość rozpoczęła się przywitaniem wszystkich obecnych, przez Panią Prezes Stowarzyszenia: Elżbietę Granatowską. Wśród przybyłych gości między innymi byli: Tadeusz Kocur



członek zarządu Starostwa Bieszczadzkiego, zastępca burmistrza Jacek Przybyła, Pan Andrzej Stachyrak, oraz ks. Andrzej Ryznar z parafii NMP w Ustrzykach Dolnych. Po wspólnej modlitwie przedstawiono integracyjne Jasełka, w wykonaniu dzieci i młodzieży z Promyka



pod opieką pedagoga mgr Krystyny Głapiak. Dzięki pomocy wielu sponsorów rodzice przygotowali dla dzieci tradycyjny poczęstunek oraz paczki ze słodyczami. Najważniejsi ze sponsorów to Bronisław Plesz, Pizzeria Orlik, Jan Gładysz, pracownicy z Firmy Eksa w Ustrzykach Dolnych,

Firma Alfred-Chmielnik Zdrój, Waldemar Całuziński - Restauracja Myśliwska, Tadeusz Szczepkiewicz - Firma Handlowo-Usługowa Bieszczady, Krystyna Stachowska -dyr. Comercial Union oddział w Rzeszowie, Państwo Dobrowolscy sc. Ustrzyki Dolne. Spotkanie opłatkowe było jednocześnie rozpoczęciem „Integracyjnych ferii zimowych” 2008. Mimo, że przez opieszałość Fundacji PZU w Warszawie nie zostaną spełnione marzenia dzieci i młodzieży, którzy nie pojadą na wycieczkę do stolicy zorganizowano różne formy wypoczynku. Jedną z nich będzie wyjazd do teatru „Maska” w Rzeszowie, gdzie odbędą się również warsztaty teatralne. W wolnym czasie od nauki w świetlicy Promyka Nadziei odbędą pokazy z bibułkarstwa i garncarstwa, występy grupy teatralnej w Sanatorium Uzdrowskim „Solinka” w Polańczyku oraz różne gry, konkursy i zabawy z udziałem podopiecznych i wolontariuszy.



W PODRÓŻ Z CONNEXEM

WIZJA

Chcemy być godnym zaufania partnerem lokalnej społeczności, wyznaczającym nowe standardy w transporcie pasażerskim

MISJA

Dbamy o naszych pasażerów.

Od ich zadowolenia zależy nasz sukces.



Gdyby ktoś się zastanawiał skąd te bijące po oczach szumne hasła, już spieszę poinformować, że zostały one umieszczone w nowym rozkładzie jazdy nowo powstałej hybrydy z połączenia PKS Connex z Veolia Transport.

Czytając te słowa można by pomyśleć, że te standardy są już bardzo wysokie a nowo powstała firma chce je podnieść na jeszcze wyższy poziom. Nic bardziej mylnego. Poziom usług jak był mierny tak jest nadal. Oprócz wyglądu / garnitury / i wyższej kultury osobistej kierowców niewiele się zmieniło. Można by rzec, że nawet się pogorszyło. Najlepszym tego przykładem może być ustrzycki oddział tej firmy. Nieczynna kasa biletowa, brak informacji, rozbita plansza informacyjna z rozkładem jazdy oraz brudna poczekalnia w wynajmowanych od kolei pomieszczeniach dopełnia tego nieprzyjemnego obrazu. Wydawało mi się, że najlepiej tę sprawę uda się wyjaśnić rozmawiając z kierownictwem firmy mającej swoją siedzibę w Sanoku przy ulicy Gen. J. Bema 3. Niestety po dwudniowych staraniach i wykonaniu kilkunastu telefonów do dyrekcji firmy z panem dyrektorem Stanisławem Jankiszem, innym razem zwanym prezesem, nie udało mi się porozmawiać. Pani w sekretariacie pewnie dobrze przeszkolona w pozbywaniu się natrętnych petentów raz informowała mnie, że dyrektor jest na spotkaniu, innym razem, że ma gościa, jeszcze innym, że jest po

za zakładem, by w końcu poinformować mnie żebym przedstawił pytania na piśmie a pan prezes w jakiejś nieokreślonej przyszłości raczy mi na nie odpowiedzieć. Postanowiłem więc panu prezesowi głowy więcej nie zawracać i oprzeć swoją opinię o tej firmie na tym co sam zobaczę i usłyszę.

Co tu dużo mówić kierownictwo CONNEX – VEOLIA w swojej misji i wizji mija się z prawdą i z rzeczywistością. Przynajmniej jeśli chodzi o ustrzycką filię tego zakładu. Według nich nowe standardy to nieczynne kasy biletowe, całkowity brak informacji co denerwuje nie tylko mieszkańców ale przybywających tu turystów, brak możliwości kupna przez mieszkańców powiatu Bieszczadzkiego biletów miesięcznych / szkolnych i pracowniczych/, po które muszą jeździć kilkadziesiąt kilometrów do Leska lub Sanoka, co się wiąże z o wiele większymi kosztami. To są właśnie te wyższe standardy i dbałość o pasażera. Firma w pogoni za zyskiem do minimum ogranicza koszty. Ogranicza, czytaj likwiduje mało rentowne kursy. Ogranicza zatrudnienie przez co nieczynne stają się kasy biletowe i brak informacji. Wiedząc, że są monopolistą na rynku robią co im się rzekwiec podoba, dyktując warunki, na które każdy pasażer zgodzić się musi. Nie ma innego wyjścia. Dziwić może bierność władz poszczególnych gmin powiatu. Trudno uwierzyć w to, że nie wiedzą o zaistniałej sytuacji i dają się traktować jak dojną krowę. Wygląda to tak jakby monopolista przewoźnik robił im łaskę i jeździł po bieszczadzkich drogach za darmo. Obudźcie się, to przecież mieszkańcy naszych gmin, którym macie służyć. My możemy problem naświetlić, reszta należy do was.

Andrzej Kotowicz

Nowo otwarte Centrum Ogrodniczo-rolne

Oferuje najtaniej w mieście:

zboża, ziemię ogrodniczą w tym; uniwersalną, do rozsąd, paproci, palm, kaktusów, juki i draceny pelargonii. Największy wybór nasion na rozsady, od stycznia pełny wybór nasion.

Narzędzia ogrodnicze.

Możliwość zamówienia tuneli ogrodniczych, droższych narzędzi ogrodniczych, sprzętu rolniczo-ogrodniczego oraz mebli ogrodowych.

Już dziś w ofercie znakomite pasze dla kur niosek, kurcząt, kaczek i gęsi, królików oraz doskonałe koncentraty dla tuczników.

Przy większych zakupach korzystne rabaty

Namiary: tel. (013) 461-46-24,

**tel. kom. 693-131-002, e-mail zps2@neostrada.pl
ul. fabryczna 27**

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje rzecznik KP Policji Dorota Krzywdzik- Głazowska

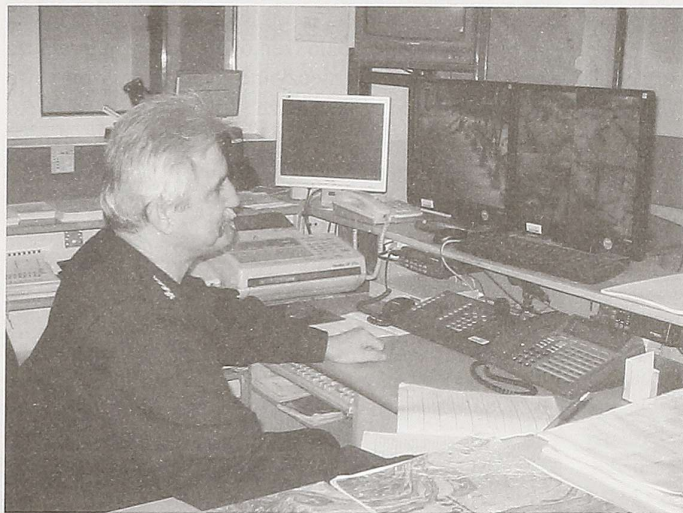
Wiadomości z Policji

Kolizje, wypadki.

2 stycznia- Czarna.- Anna Cz. z Ostrowa kierująca Mercedesem wjechała na tył samochodu volkswagen Passat, za którego kierownicą siedziała Krystyna G. z Czarnej. Obie Panie były trzeźwe.

3 styczeń- Wojtkowa.- Kierowca Volkswagena Pasata Wojciech R. z Błazowej nie dostosował prędkości jazdy do warunków panujących na drodze, w wyniku czego najechał na tył Fiata kierowanego przez Piotra S. z Jureczkowej. Kierowcy byli trzeźwi. Policja ukarała Wojciecha R. mandatem

4 stycznia-Liskowate.- Krzysztof Ch. kierowca



Volkswagena Pasata z Lipia gm. Bircza i Małgorzata K. kierująca Oplem z Wojskowej, w trakcie manewru wymijania najechali na siebie, uszkadzając boczne lusterka. Kierowcy byli trzeźwi, za niebezpieczną jazdę oboje zostali ukarani mandatami.

5 styczeń- Ustrzyki Dolne.- Na ulicy 29 Listopada doszło do kolizji drogowej, w której uczestniczyli Danuta W. z Jałowego oraz Janusz J. z Ustrzyk.

7 stycznia- Ustrzyki Dolne.- Na skrzyżowaniu ulicy Kolejowej z ulicą 29 Listopada kierowca Stara Tadeusz Z. z Sanoka nie zachował należytej ostrożności i potrącił Peugeota prowadzonego przez Martę W. ze Stefkowej. Kierujący byli trzeźwi. Tadeusza Z. ukarano mandatem.

7 stycznia- Ustrzyki Dolne.- Kierowca Forda Transita Janusz P. z Przemyśla podczas manewru wyprzedzania najechał na Volkswagena kierowanego przez Krzysztofa

K. z Ustrzyk i Ładę Nivę. Za ten wyczyn Janusz P. ukarany został mandatem.

8 stycznia- Ustrzyki Dolne.- Kierowca Mercedesa Mariusz N. z Ustianowej potrącił na ulicy 1-go Maja pieszą Barbarę W. Kobieta nagle wtargnęła na jezdnię usiłując przejść na drugą stronę. W wyniku uderzenia doznała złamania kości podudzia i wstrząśnienia mózgu.

8 stycznia- Brzegi Dolne.- Kierowca Volkswagena Golfa Ryszard Ł. z Ustrzyk najechał na nietrzeźwego pieszego Janusza K., który nagle wtargnął na jezdnię. Kierowca był trzeźwy, zaś nietrzeźwego pieszego z urazem nogi przewieziono do ustrzyckiego szpitala.

9 stycznia- Brzegi Dolne.- Józef C. z Równi kierowca Skody wykonując manewr wymijania nie zachował należytej ostrożności i zderzył się z Fordem Sierą kierowanym przez Krzysztofa P. z Ustrzyk. Sprawca zderzenia ukarany został mandatem karnym.

Włamania, kradzieże, rozboje.

Okres świąteczno- noworoczny- Ustrzyki Dolne- Jeśli jest śnieg to najlepsza pora na rozpoczęcie sezonu narciarskiego. W tym roku śnieg był i działały wyciągi. Jak się okazało prócz narciarzy wyruszyli na nie także amatorzy cudzego sprzętu narciarskiego. Do tej pory zanotowano na policji kradzież czterech par nart i deski snowboardowej. Sprzęt ten właściciele wyceniali na kwoty od 1500 do 3000 zł. Metoda jest prosta. Złodzieje

obserwują narciarzy wybierających się do restauracji i zostawiających narty na zewnątrz. Gdy sprzętu nikt nie pilnuje skraść go jest niezwykle łatwo. Można się tych kradzieży ustrzec zostawiając kogoś do pilnowania nart. Jak na razie sprawców kradzieży nie ujęto.

9 styczeń- Ustrzyki Dolne.- Stanisław Ch. z Ustrzyk Dolnych trzymał w swojej piwnicy sporą ilość elektronarzędzi. W nocy z 8 na 9 stycznia ktoś przeciął kłódkę i wyniósł elektronarzędzia. Właściciel wycenił swoją stratę na 1000 zł.

Inne wydarzenia.

6 stycznia- Hoszów.- W godzinach nocnych wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Pawła Ż. z Koszowa. Spaleniu uległ drewniany budynek



gospodarczy, w którym właściciel garażował Fiata Tipo. Swoje straty Paweł Ż. Wycenił na 30 tysięcy zł. W tej chwili prowadzone są działania mające na celu wyjaśnić przyczyny pożaru.

Uważaj- jesteś w ukrytej kamerze

Owocem dobrej współpracy KPPolicji z Urzędem Miasta jest wyposażenie jej w dwa monitory, które z pięciu kamer przekazują to, co dzieje się w wybranych punktach miasta. Pod obserwacją są: miejski rynek, ulica Kopernika przy Urzędzie Miasta oraz ulica Wyzwolenie obok starej mleczarni. Kamery umożliwiają duże zbliżenia, a tym samym dokładne penetrowanie wymienionych miejsc. W planach jest także zamontowanie kamer w okolicy dworca, na zielonym rynku i przy skrzyżowaniu obok Halicza.



Ustrzyk Dolne

Oficer dyżurny Policji śledzi obraz z kamer na bieżąco i w razie potrzeby wysyła tam policyjne patrole. Niestety w ślad za monitoringiem nie poszły dodatkowe etaty w policji. W związku z tym czasami gdy patrol jest w terenie nie ma kogo posłać w miejsce zdarzenia. Plusem jest też to, że można po czasie odtworzyć zarejestrowany obraz, co może np. pomóc w prowadzonych postępowaniach śledczych. Kamery zamontowane zostały dużo wcześniej, ale policja ma dostęp do monitoringu dopiero od 1 stycznia 2008 roku.

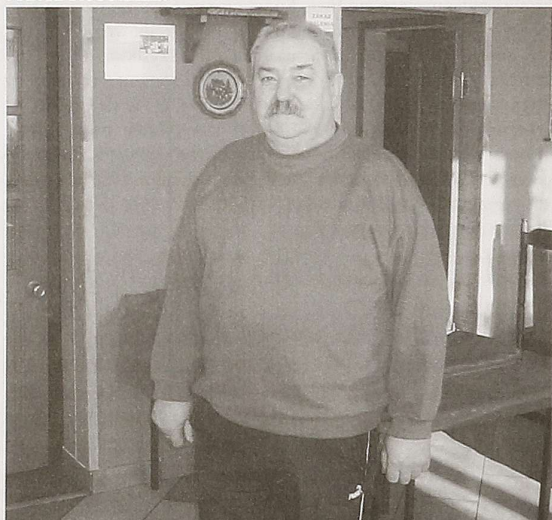
Oplatkowe spotkanie

Jest takie powiedzenie, że syty nigdy nie zrozumie głodnego a bogaty biednego. W obecnych czasach to powiedzenie nabrało niestety bardzo realnego znaczenia. Ubóstwo widać na każdym kroku. Szczególnie wymowne staje się ono w okresach poprzedzających święta. Gdy do tego dodamy jeszcze samotność, staje się to tym bardziej dramatyczne i smutne. Zabiegani, zajęci własnymi sprawami przechodzimy koło takich ludzi bez refleksji, chwili zastanowienia, zadumy. A oni przecież żyją wśród nas, są niejednokrotnie naszymi sąsiadami. Czy nasze zachowania, ludzi mogących im pomóc można nazwać ogólnospołeczną znieczulicą? Wydaje mi się, że to zbyt drastyczne i za daleko idące stanowisko. Choć symptomy tego zjawiska stają się coraz bardziej widoczne. Dlatego cieszy każdy fakt zaprzeczający temu trendowi. I

cieszy to, że wśród nas są jeszcze ludzie, dla których niesienie pomocy innym jest rzeczą naturalną. Do nich z całą pewnością można zaliczyć Waldemara Całuzińskiego, restauratora, obecnego szefa restauracji „Myśliwska”. To właśnie ta restauracja 23 grudnia ubiegłego roku zorganizowała oplatek i poczęstunek wigilijny dla ludzi samotnych i będących w potrzebie. Wzięło w nim udział 60 osób z Ustrzyk Dolnych i innych miejscowości gminy. Spotkanie upłynęło w miłej atmosferze, a uczestnikom oplatka zaserwowano barszcz z uszkami, smażoną rybę, pierogi, ciasto oraz kompot wigilijny. Każdy, kto miał ochotę mógł zabrać ze sobą do domu dodatkową porcję ciasta.

Pomyślano również o niedawnych pogorzelcach Krościenka. Dostali oni dodatkowe paczki żywnościowe oraz zestaw naczyń z wyposażenia restauracji.

W Wieczery Wigilijnej uczestniczyli wiceburmistrz Ustrzyk Dolnych Jacek Przybyła oraz jeden z księży parafii Św. Józefa Robotnika.



Organizator oplatkowego spotkania Waldemar Całuziński

Jak podkreśla Waldemar Całuziński zorganizowanie oplatka nie byłoby możliwe gdyby nie uprzejmość i zaangażowanie wielu ludzi, sponsorów oraz osób przygotowujących samą wieczerzę. Szczególne podziękowania należą się Prezesowi SHU „HALICZ” – Tadeuszowi Wojtaszkowi, Dyrekcji i młodzieży Zespołu Szkół Zawodowych w Ustrzykach Dolnych, Państwu Szelcom – właścicielom Cukierni „Szalców” w Lesku, właścicielom hurtowni „EMU” i „DAN MIR” z Ustrzyk Dolnych, paniom Ewie Pauli, Agnieszce Bodulskim, Zofii Skital oraz Teresie Helon..

Podziękowania należą się też księżom ustrzyckich parafii, którzy w swoich kościołach informowali wiernych o wieczorze oplatkowym.

Miejmy nadzieję, że to oplatkowe spotkanie nie było ostatnim jakie zorganizowano w Ustrzykach. Być może śladem Waldemara Całuzińskiego pójdą inni ustrzyccy restauratorzy.

Dziesięć najważniejszych wydarzeń w powiecie bieszczadzkim w 2007 roku.

1- Zmiana na stanowisku starosty bieszczadzkiego.



Starosta Krzysztof Gąsior

Historia zmiany na stanowisku starosty bieszczadzkiego jej na tyle znana, że nie ma potrzeby wracać do niej na nowo. Mówiąc krótko, byłemu staroście Ewie Sudoł nie spodobał się pomysł BSS by jej zastępcą został osobą na etacie. To było główną przyczyną rezygnacji Ewy Sudoł. Dziś jest już po wszystkim. Była Pani starosta została główną księgową w tym samym budynku, w którym mieści się starostwo, czyli w Nadleśnictwie Brzegi Dolne. Jej miejsce zajął Krzysztof Gąsior (48 lat) wybrany na tą funkcję głosami 11 radnych. Trzech radnych głosowało przeciw, jeden był nieobecny. Etatowym zastępcą wybrano Zygmunta Krasowskiego, zaś członkiem zarządu Tadeusza Kocura. Obaj otrzymali taką samą ilość głosów jak starosta.

2. Tragiczne wydarzenia w Czarnej z trzema śmiertelnymi ofiarami.



W tym domu doszło do finału tragedii

Edward S. z Czarnej k/Ustrzyk w piękny słoneczny kwietniowy poranek zabija dwie osoby. Pierwszą ofiarą jest jego znajomy, mieszkający nieopodal były policjant Aleksander S. By go zabić wywabia go na oddalony o kilka kilometrów parking i tam strzela mu w głowę. Później powraca do domu i zabija bratową. W końcu odchodzi za dom i strzela do siebie. Prokuratura umorzyła śledztwo w tej sprawie, bowiem nie znalazła żadnych powodów dla tych tragicznych wydarzeń. Mieszkańcy tej bieszczadzkiej wsi do dziś nie mogą zrozumieć co spowodowało, że spokojny w ich mniemaniu człowiek zamienił się w bestię.

3. Maciej Flemming nowym dyrektorem ustrzyckiego SP ZOZ. Na zmianę dyrekcji ustrzyckiego szpitala zanosilo się już od dość dawna. Poszukiwania następcy Roberta Rocznika zostały zintensyfikowane po zmianie starosty. W końcu znaleziono kandydata. Został nim Maciej Flemming pełniący ostatnio funkcję Prezesa Zarządu Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych S.A. 4 czerwca Maciej Flemming objął stanowisko dyrektora. Ma w zakresie obowiązków postawić go na przystawki nogi. Pomagał mu w tym będzie jego zastępcą ds. medycznych lek. Med. Marek Kęska.



Nowi dyrektorzy SP ZOZ Maciej Flemming i Marek Kęska

4. Tragedia Czechenki Kamisy D.



Kamisa D. odwiedziła żona Prezydenta Maria Kaczyńska

Kamisa D. wraz z czwórką swoich dzieci chciała się przedostać z Ukrainy na Słowację, a następnie dotrzeć do Austrii. Ukraińscy sowicie opłaceni przewodnicy podprowadzili Kamisę w góry w okolicy Wołosatego, wskazali kierunek dalszego marszu i pozostawili ją samą z dziećmi. Pogoda, mimo iż był to wrzesień była paskudna. Padał deszcz i było zimno. Kamisa zgubiła drogę i w końcu zdecydowała się poruszać wzdłuż słupów granicznych licząc na to, że napotka Straż Graniczną. Zmęczenie, głód i zimno zrobiły swoje. Najpierw zmarła najstarsza córka, potem drugi z nich. Trzecią położyła na ich ciałach, przykryła liśćmi i z 2,5 letnim synkiem na rękach wyruszyła szukać pomocy. Nic jednak z tego nie wyszło. Wróciła więc do miejsca gdzie spoczywały córki i tutaj znalazła ją SG. Kamisa i syn przeżyli. Tragedia, jakiej jednak doznała nie ma chyba sobie równych. Leczoną w ustrzyckim szpitalu Kamisę z synem odwiedziła żona Prezydenta RP Maria Kaczyńska. Dzięki jej staraniom Kamisa z synem i mężem, który do nich dołączył otrzymali prawo stałego pobytu w Polsce.

5. Zmiana Prezesa MPGK.



Nowy Prezes MPGK Marian Stebniński

Tak to już bywa, że do ważnych zmian personalnych dochodzi

przeważnie w roku powyborczym. 2007 rok był rokiem takich zmian w powiecie bieszczadzkim i gminie Ustrzycki Dolne. Prócz zmiany starosty, dyrektora szpitala doszło też do zmiany Prezesa w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej. Romuald Rak zrezygnował z tej funkcji tłumacząc to sprawami osobistymi. Jego miejsce zajął Marian Stebnicki pracujący do tej pory w PEC. Nowy Prezes będzie miał już na otwarciu twardy orzech do zgryzienia w postaci nowych uregulowań cenowych dotyczących śmieci. Marszałek województwa Podkarpackiego podniósł bowiem kwotę opłaty za tzw. składowanie śmieci z około 16 zł do 75 zł, zaś za odpady segregowane do 60 zł. Tym samym drożej za śmieci będą musieli zapłacić mieszkańcy. Nowemu prezesowi wypada życzyć niezbyt śnieżnej zimy i większej ilości odbieranych śmieci by wykorzystać w pełni moce przerobowe sortowni śmieci.

6. Park w centrum miasta gotowy w całości.



Park stał się miejscem wielu uroczystości jak choćby wręczenia sztandaru KP PSP

Ustrzycki park wygląda wreszcie tak jak na planach. Z końcem roku oddano do użytku piękną podświetlaną wieczorami fontannę. Co godzinę bije zamontowany w jednej z kamienek zegar. Pojawili się też na rynku dwa gustowne kioski z pamiatkami. Wita się tutaj nowy rok, odbywają się liczne imprezy, jak choćby uroczystości wręczenia sztandaru Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej. Park wpisał się już na trwałe w nowy pejzaż ustrzyckiego rynku.

7. Śmierć pisarza, scenarzysty i wielbiciela Bieszczad Jerzego Janickiego.

Jerzy Janicki bardzo często odwiedzał Bieszczady, ba nawet tutaj mieszkał. Gdy spalił się jego drewniany domek, przeniósł się na jakiś czas do domu Zofii Komedowej w Chmielu. Jak mawiał - z



Bieszczad miał już niedaleko do ukończenia Lwowa. Pobyty w Bieszczadach, rozmowy z mieszkańcami zaowocowały wieloma scenariuszami filmowymi oraz zbiorami opowiadań. Bieszczadzkie klimaty znaleźć można w zbiorze opowiadań „Nieludzki doktor”. Wiele tych opowiadań przerobiono zostało na scenariusze filmowe. W Bieszczadach toczyła się akcja filmu „Milion za Laure”. Dla telewizji powstały filmy takie jak „Wolna sobota”, „Hasło”, „Kino objazdowe”, „Wesołych świąt”.

8. Odcięcie Polany od świata.

Obfite deszcze padające we wrześniu w Bieszczadach spowodowały obsunięcie się drogi na trasie Czarna – Polana. Tym samym mieszkańcy Polany mogli się dostać do Czarnej, Ustrzyk okólną drogą przez Wołkowyję, Solinę, Łobozew, lub będącą w fatalnym



To miejsce będzie nieprzejezdne w najlepszym wypadku do października 2008

stanie technicznym drogą przez Skorodne- Lutowska. Można też było próbować przejazdu leśną drogą przez Polanę Ostre lub iść do Czarnej pieszko. Staraniem władz powiatowych i gminy Czarna odremontowano trochę drogę przez Skorodne oraz uruchomiono komunikację autobusową. Jednak są to rozwiązania połowiczne. Droga Czarna – Polana jest drogą wojewódzką i według zapewnień ma zostać wyremontowana do końca października 2008 roku. Dowożenie dzieci do szkół, ludzi z Polany pracujących w Czarnej, czy Ustrzykach to przez ten czas zmartwienie wójta Marcina Rogackiego. Także turyści w drodze nad zalew omijają będą w tym roku Polanę.

9. Sukces PO w wyborach do Sejmu.

Powiat Bieszczadzki jako jedyny w województwie Podkarpackim zasłynął tym, iż wybory wygrała tutaj Platforma Obywatelska. Stało



się tak w powiecie, choć w gminie Czarna triumfował PiS. Trudno komentować ten fakt bo zdania będą jak zwykle podzielone. Redakcja Polonin uważa to jednak za sukces i pozytywny wyróżnik powiatu. Oby ten sukces PO w powiecie bieszczadzkim zaowocował jakimiś wymiernymi inwestycjami.

W powiecie bieszczadzkim triumfowała PO, a Elżbieta Łukacijewska została wiceszefem klubu parlamentarnego PO

10. Gruntowne remonty dróg przez Równię i Łobozew

Wprawdzie drogę przez Równię wyremontowano w 2006 roku, ale ostatnie kosmetyczne zabiegi trwały jeszcze w 2007 roku. Natomiast droga przez Łobozew wyremontowana została w całości w 2007 roku i to w dość ekspresowym tempie. Nie trzeba dodawać jak ważne to inwestycje w Bieszczadach. Zarówno jedna jak i druga droga prowadzą do jednych z atrakcyjniejszych miejsc w Bieszczadach. Jeździ nimi sporo turystów, którzy do tej pory raczej złorzeczyli na fatalny stan bieszczadzkich dróg. Teraz zapewne zmienia zdanie. Plusem jest też remont drogi z Ustrzyk Górnych do Wołosatego. Ta druga była chyba jedną z najgorszych w kraju, praktycznie nieprzejezdna dla samochodów osobowych. Wprawdzie jej remont to sprawa Zarządu Dróg Wojewódzkich, ale splendor spadnie też na miejscowe władze.



Wyremontowana droga w Łobozewie

Gorzej już nowy rok nie mógł się zacząć dla ustrzyckiego szpitala. Od 2 stycznia zamknięty został oddział dziecięcy i położniczo- noworodkowy. W dniu zamknięcia na oddziale było pięć noworodków. Ich rodzice wyrazili zgodę na ewakuację czterech noworodków do Leska, a jednego do Brzozowa. Wszystko skończyło się szczęśliwie, żadne z dzieci nie ucierpiało w trakcie tych przenosin.

Szpital w Ustrzykach- nieustanne gaszenie ognia

Dlaczego do tego doszło

Dyrekcja szpitala po wstępnych rozmowach miała zapewnienie o tym, iż w szpitalu podejmie pracę małżeństwo lekarzy z pobliskiego Leska. Miał być to chirurg i jego żona pediatra. Niestety ani jedno z nich nie pojawiło się w Ustrzykach 2 stycznia zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami. Na dodatek zachorowała dotychczasowa ordynator oddziału dziecięcego. Nie było więc wyjścia i oddział trzeba było zamknąć. Jak się nieoficjalnie mówi lekarze z Leska dostali podobno sporą podwyżkę i postanowili nie ruszać się z tamtego szpitala. Zresztą, w ogóle szpital leski wytacza armaty przeciw Ustrzykom chcąc wygrać rywalizację na wąskim bieszczadzkim rynku medycznym.

Na szczęście stan zawieszenia na tym oddziale potrwał zaledwie dwa dni. Wróciła Pani ordynator, dołączył na niepełnym etacie doktor Andrzej Bujalski i oddział ponownie ruszył. Oczywiście jest to pewne prowizorium i na dłuższą metę bez zatrudnienia pediatry się nie obędzie.

Ciągle trzeba gasić konflikty

Oddział dziecięcy został zamknięty z przyczyn jakie wyżej wymienilem. Nie było tam konfliktu płacowego. Jednak spory o wysokość płac toczą się praktycznie nieustannie. Głównie spierają się z dyrekcją lekarze. Ale jak twierdzi dyrektor Maciej Flemming do protestu szykują się już pielęgniarki. Chodzą też słuchy o proteście ratowników medycznych, a przecież pozostają jeszcze pracownicy obsługi i administracji. Zdaniem dyrektora, w zasadzie na gaszeniu tych konfliktów polega jego praca.

Mimo tego udaje się też zrobić sporo dobrego dla szpitala. Uruchomiono nową windę, zakupiono karetkę, wyremontowano zgodnie z najnowszymi standardami salę operacyjną, jest już w szpitalu nowoczesny cyfrowy aparat rentgenowski. Szpital mimo skromnych środków jest unowocześniany i modernizowany. Remontuje się hol i drzwi wejściowe. Następnym etapem będzie informatyzacja i komputeryzacja szpitala. Te wszystkie działania są niezbędne by szpital mógł normalnie działać i starać się o zwiększenie kwot kontraktów z NFZ, poza tym przyniosą one wymierne korzyści finansowe.

Jednak nie wszystkim to się podoba. Dyrekcja odczuwa, że sporo konfliktów jest przez kogoś sterowanych. Mimo tego konsekwentnie stara się realizować swoje założenia. Powstała nowa poradnia urologiczna, co wiąże się z zatrudnieniem lekarza urologa. Dzięki temu pacjenci z problemami urologicznymi nie będą już musieli jeździć do Sanoka. Wygaszono konflikt na oddziale wewnętrznym.

Pełniącą obowiązki ordynatora Urszula Paczkowska zachowała warunki pracy i płacy. Jest ona bowiem radną i bez zgody rady nie można było ich zmienić. Jej obowiązki przejął nowy lekarz internista.

Kontrakt większy o 150 tysięcy zł

Obejmując szpital dyrektorzy Flemming i Kęska wiedzieli, że kumuluje on miesiąc w miesiąc ponad 200 tysięcy zł długu. W ubiegłym roku nie było szans na zmniejszenie tego deficytu. Nowy kontrakt jest większy o 150 tysięcy zł. Nie są nim objęte poradnie specjalistyczne, więc w ostateczności może być jeszcze wyższy. Wygląda więc na to, że szpital mógłby wreszcie zbilansować przychody z wydatkami. Jednak ustawa przewiduje, że z kwoty 150 tysięcy 40% powinno pójść na płace. Lekarskie kontrakty kończą się w lutym. Lekarze pertraktują nowe. Dziwnym zbiegiem okoliczności ich żądania wynoszą dokładnie 40% ze 150 tysięcy. Dla pielęgniarek i pozostałego personelu zostało by niecałe 20 zł na osobę. Widać więc, że zbilansowanie wydatków z przychodami będzie trudne, choć nie niemożliwe.

Dług szpitala wzrósł przez te pół roku, ale jest to na razie wzrost kontrolowany przeznaczony głównie na inwestycje i modernizację oraz zakup sprzętu. Bez tych działań szpital mógłby zastać zamknięty nie z powodu bankructwa, ale z powodu niespełnienia obowiązujących wymogów technicznych, sanitarnych.

Antagonizowanie środowiska przez grupę związaną z poprzednią dyrekcją ze zwolennikami nowego zarządu niczemu dobremu nie służy. Lekarze nawet gdy szpital padnie znajdują sobie jakąś pracę- choć z tym też jest coraz trudniej, zaś na łodzie zostaną jak zwykle pacjenci. Tak więc wszyscy którzy mają na to jakiś wpływ powinni szpitalowi pomagać. Nowa dyrekcja nie działa bowiem potajemnie, jak czynił to poprzedni dyrektor. Maciej Flemming jest na każdej sesji Rady Powiatu, na którą zostaje zaproszony. Nie ukrywa wiadomości o kondycji finansowej szpitala. Trzeba mu dać szansę, bo tego co się zepsuło w kilka lat, nie sposób naprawić w kilka miesięcy.

Wiesław Stebnicki

Wyrazy głębokiego współczucia żonie i dzieciom
Zmarłego

Edwina Drewniaka

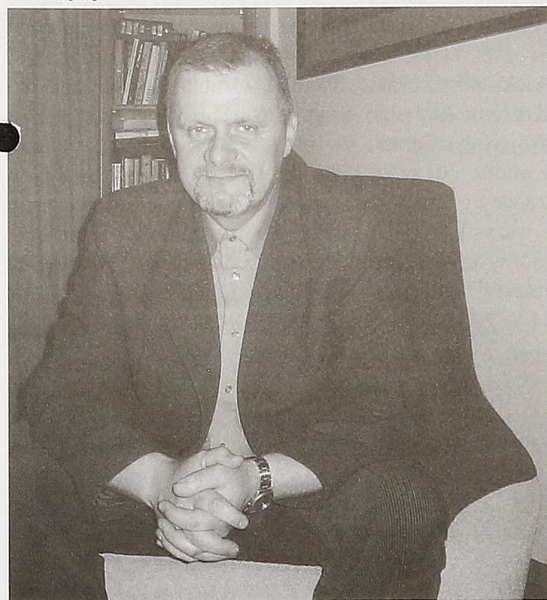
Składają koleżanki i koledzy
Z KW „Przyjazne Bieszczady”

Woda i ścieki 3%, śmieci 90% drożej

Wraz z nowym rokiem zostaliśmy mocno postraszeni czekającymi nas podwyżkami. Drożeje paliwo, ma źródło energia elektryczna, a tym samym wiele innych towarów i produktów. Także i na naszym lokalnym podwórku czekają nas podwyżki.



Po pierwsze wzrosną ceny wody i ścieków. Podwyżka jest nieznaczna, bo wynosi zaledwie 3%. Do tej pory płaciliśmy netto 3,42 zł za m³ wody, z nowym rokiem zapłacimy 10 gr. więcej, czyli 3,52 zł. Ścieki kosztowały 2,86 zł za m³, będą droższe o 8 gr., czyli za 1m³ zapłacimy 2,94 zł. Zakładając, że średni zużywamy 10 m³ wody i odprowadzamy tyle samo ścieków, nasz miesięczny rachunek netto będzie wyższy o 1,80 zł, brutto o 1,92 zł. Nie jest to więc podwyżka radykalna i da się ją jakoś znieść.



Dużo drożej kosztować nas będzie wywóz śmieci. Podwyżka wyniesie prawie 90%. Brzmi to wprawdzie groźnie, gdy jednak dodamy te 90% do obecnie płaconych kwot, to cyfry te nie będą oszołamiające. Do tej pory miesięczny ryczał na jedną osobę wynosił 1,82

zł po podwyżce wyniesie 3,23 zł netto.

*-Winą za wzrost tych opłat- mówi Prezes MPGK **Marian Stebnicki**- nie można obarczać ani Rady Miasta, ani MPGK. Zmieniła się tzw. opłata marszałkowska za składowanie odpadów. W ubiegłym roku za 1 tonę opłata wynosiła 15,71 zł, a od nowego roku wzrosła do 75 zł za odpady niesegregowane i 60 zł za segregowane. Łącznie z transportem, segregacją, składowaniem tona śmieci kosztuje w Ustrzyckiej gminie 360 zł.*

Niektórzy ludzie mówią, że budowa sortowni śmieci była zbędnym wydatkiem. To nieprawda, koszty opłaty marszałkowskiej będą rosły, bowiem mają one na celu doprowadzić do coraz większego odzysku odpadów do przerobienia. Szczególnie rosnąć będą koszty opłaty dotyczącej śmieci niesegregowanych, tak by ich sortowanie stało się coraz bardziej opłacalne. Docelowo odzyskiwać się ma 80% śmieci. Dlatego też sortownia to konieczność, a nie zbędny wydatek. Gdyby jej dzisiaj nie było wszystkie śmieci trzeba by wozić do Zagórza lub Przemyśla, bo wysypisko na Brzegach nie może już ich przyjmować. W tej chwili wywozi się jedynie odpady komunalne, natomiast surowce wtórne MPGK sprzedaje, co znacznie zmniejsza koszt odbioru śmieci. Opłata marszałkowska to też pieniądze, które w ostatecznym rozrachunku mogą wrócić do Ustrzyk. Marszałek będzie, bowiem nimi gospodarzył promując proekologiczne działania. Jest szansa żeby z tych pieniędzy spłacić np. część kredytu zaciągniętego na budowę sortowni.

/steb/

Dwupłytkowa maszyna do robienia swetrów

- nowa, czeska
- typ: DOPLETA 191-A

Namiary:

- Tel. (013) 461-17-81
- Tel. kom. 667-110-726

Ponadto:

- dywan 2,50 x 3,60
- stół pokojowy ciemny
- ława jasna

Lesko dla WOŚP

XVI Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przeszedł już do historii, ale na pewno zostanie na długo zapamiętany przez mieszkańców Leska, a to z powodu świetnej atmosfery panującej na leskim rynku przed i w trakcie imprezy. Została ona starannie przygotowana przez organizatorów, czyli Młodzieżową Radę Miejską przy Urzędzie Miasta i Gminy Lesko oraz Hufiec Bieszczadzki ZHP w Lesku. Trzeba przyznać, że dzielnie sekundowały im władze miasta Leska oraz Starostwa Powiatowego z Leska, a olbrzymią część pracy wykonało Leskie Centrum Edukacji, Sportu i Promocji, a zwłaszcza



jego Dyrektor Tomasz Wojtanowski i pracownicy Bartosz Usyk oraz Zdzisław Mołczan. Wsparli jak zwykle tą piękną imprezę pracownicy Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku z Dyrektorką Bożeną Czuryk na czele. Z wielką klasą koncert prowadzili Katarzyna Otta i Szymon Wojtyszyn z Młodzieżowej Rady Miejskiej oraz Irena Marlino. Niestrudzona Irena dodatkowo prowadziła licytację z Radosławem Różyckim. Dzielnie wspomagał ich Wiesław Kuzio – przedstawiciel SP ZOZ z Leska. Naprawdę wszyscy, wielka klasa. Trudno jest wymienić wszystkie osoby, który wspomagały ten zaszczytny cel, jednakże z wielkim uznaniem należy powiedzieć o tych wszystkich 120 wolontariuszach, którzy potrafili uzbierać ponad 20 000 zł. Część tych pieniędzy to przede wszystkim zasługa sponsorów od Sanoka poczynawszy przez Lesko na Ustrzykach Dolnych skończywszy. Wielkie dzięki. Wiele ciekawych rzeczy było na aukcji, a warto wymienić złoty pierścionek, który przekazała Pani Jadwiga Chmura w dowód podziękowania Orkiestrze za zakupienie Klaudii Biernasiewicz pomp insulinowych. Inną m.in. ceną rzeczą była koszulka Stali Sanok z autografami piłkarzy z pamiętnego, wygranego meczu tej drużyny

z Legią Warszawa. Natomiast największą sensację wzbudził mały miś (jak to z misiami bywa), który został zlicytowany za 180 zł. Całą imprezę wzbogaciły: loteria fantowa, pierniczki Szalców, grochówka i ciepła herbata przygotowana przez leskich strażaków, pomiar ciśnienia mierzony w karetce pogotowia oraz światelko do nieba, które pomogły wznieść również lesscy strażacy. A kolorytu finałowi dodały zespoły: Siwy Jan, Connon, Jacyś Kolesie, Apartheid, Pasażer, Horyzont Zdarzeń oraz prawdziwa gwiazda wieczoru zespół „At the lake” z Warszawy.

/lesz/

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy po ustrzycku.

Tego jeszcze nie było, według ostatnich informacji ustrzyckiego Sztabu WOŚP w naszym mieście zebrano 23 397 zł.. Trzeba obiektywnie przyznać, że tak profesjonalnie przygotowanej imprezy w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy jeszcze w Ustrzykach Dolnych nie było. Warto poznać nazwiska członków ustrzyckiego sztabu, którzy przyczynili się do zorganizowania tej świetnej imprezy, oto one: Daniel Szczepkiewicz, Bartosz Romowicz, Aneta Rogalińska, Aleksandra Żorniak, Kamila Szczubińska, Natalia Pelc i Krystyna Andrejko. Był to również bardzo udany debiut Wojciecha Szotta, w roli szefa Ustrzyckiego Domu Kultury. To tylko kilka nazwisk, w rzeczywistości na końcowy efekt pracowało wielokrotnie więcej osób i wszystkim nie wymienionym z imienia i nazwiska, którzy przyczynili się do zorganizowania tej pysznej imprezy serdecznie dziękujemy i gratulujemy. ■



OD REDAKCJI.

PUBLIKUJEMY TEN MATERIAŁ ZAMIESZCZONY W PORTALU ONET.PL NIE PO TO BY ROZDRAPYWAĆ STARE RANY. PUBLIKUJEMY GO PO TO BY UZMYSŁOWIĆ POLAKOM, IŻ NIE JESTEŚMY TAK STRASZNIE KOCHANI ZA WSCHODNIĄ GRANICĄ, JAK NAM SIĘ TO WYDAJE. POŁONINY NIE DOCIERAJĄ DO NASZYCH WŁADZ, ALE PODOBNE MATERIAŁY UKAZAŁY SIĘ TEŻ WINNYCH OGÓLNOPOLSKICH MEDIACH. MOŻE WIĘC WŁADZE ZROZUMIEJĄ, ŻE NIE MA POTRZEBY BY NAJEŻDŻAĆ UKRAINĘ Z WIZYTAMI PRZYJAŹNI, MIMO ŻE DO TEJ PRAWDZIWEJ PRZYJAŹNI JESZCZE BARDZO DALEKO. MY POTRAFILIŚMY NA POMNIKACH LIKWIDOWAĆ NAPISY O ZBRODNIACH UPA, A ONI Z TYCH MORDERCÓW ROBIĄ BOHATERÓW. MIEJMY WIĘCEJ SZACUNKU DLA SIEBIE.

Juszczenko: komendant UPA Bohaterem Ukrainy

1 stycznia ukraińscy nacjonaści świętowali 99 rocznicę urodzin Stepana Bandery, jednego z twórców Organizacji Nacjonalistów Ukraińskich (OUN) oraz Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA). Przy pełnym poparciu prezydenta.

W ramach obchodów odbył się między innymi marsz z pochodniami, a także miting, na którym domagano się nadania Stepanowi Banderze tytułu **Bohatera Ukrainy**. O to samo apelowano do prezydenta podczas uroczystości w Uhrynowie Starym - rodzinnej wsi Bandery. Wznoszono okrzyki „Niech państwo uzna OUN-UPA” oraz „Chwała Ukrainie, śmierć wrogom”.

Będący najwyższym zaszczytem w państwie tytuł Bohatera Ukrainy nadano już Komendantowi Głównemu UPA, Romanowi Szuchewyczowi. Dokonał tego 12 października dekretem prezydenckim **Wiktor Juszczenko**. Prezydent nakazał również obchody 65 rocznicy powstania UPA.

W ramach uroczystości rocznicowych we Lwowie odsłonięto 13 października **pomnik** Stepana Bandery. W okręgu lwowskim ogłoszono rok 2008

„Rokiem Stepana Bandery - duchowego patrona OUN-UPA”.

Rok temu, podczas obchodów **64 rocznicy powstania UPA**, Wiktor Juszczenko zwrócił się do zgromadzonych weteranów słowami:

Podczas II wojny światowej dziesiątki tysięcy uczestników ruchu narodowo-wyzwoleńczego dokonało bohaterskiego czynu, broniąc niepodległości Ukrainy. Wśród nich **żołnierze UPA**, którzy z hasłem ‘Wolność albo śmierć!’ szli do boju, oddając własne życie za Ojczyznę. Ukraińska Armia Powstańcza swoimi bohaterskimi czynami wpisała się złotymi zgłoskami do **sławnej historii** państwa ukraińskiego.

W roku 1936 Bandera został skazany w Polsce na karę śmierci za **zlecenie morderstwa** ministra spraw wewnętrznych, Bronisława Pierackiego. Karę zamieniono na dożywotnie więzienie.

Bandera i Szuchewycz ponoszą bezpośrednią odpowiedzialność za działania UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, gdzie zdaniem polskich historyków **zamordowano** w latach 1943-46 około 160 tys. Polaków. Wielu polskich autorów upiera się przy określaniu działań UPA mianem ludobójstwa. Mimo to podlegająca IPN Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu jest w ocenie operacji prowadzonych przez UPA bardzo **powściągliwa**. Taką samą powściągliwością odznaczają się w tej materii polskie media oraz politycy.

W roku 2006 Wiktor Juszczenko wydał dekret, uznający UPA za **ruch wyzwolenczy**. Protestowała przeciwko temu również polska mniejszość na Ukrainie. Emil Legowicz, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, powiedział w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej”:

Przecież upowcy znęcali się nad Polakami, **mordowali naszych rodaków**, kobiety, dzieci, starców... My tu, we Lwowie, do chwalenia UPA jesteśmy już przyzwyczajeni, ale jak przyjmą to Polacy w kraju, jak przyjmie to państwo polskie? Można odnieść wrażenie, że państwo polskie przyjęło to **nad podziw dobrze**. A Polacy w kraju mają chyba inne sprawy na głowie.

MAGDA HARTMAN



Moim Zdaniem Tak tu pusto bez Ukraińców

Do ich obecności przyzwyczajaliśmy się od początku lat dziewięćdziesiątych. Początkowo nie było ich wielu. Odprawa graniczna na uproszczonych zasadach dawała możliwość przekraczania granicy w Krościenku tylko tym mieszkającym w strefie przygranicznej. Ich ilość wzrosła po uruchomieniu w 1994 roku kolejowego przejścia granicznego. Lawina ruszyła gdy otwarto przejście drogowe. Mowa oczywiście o naszych sąsiadach zza wschodniej granicy. Przedsiębiorczy Ukraińcy zmonopolizowali w mieście rynek paliwowy, alkoholowy, papierosowy. Dziesiątkami stali na miejscowym bazarze, okupowali każdy deptak w centrum miasta, każdy róg ulicy. Nie było możliwości przejść przez Ustrzyki bez sakramentalnego zapytania-*wodku, piwo, likier, koniak, primki- chcesz?* Czasami takie pytanie słyszało się kilkakrotnie w ciągu dnia. Jedni z nas grzecznie dziękowali, drudzy złościli się na zaczepiających. Większość jednak ochoczo korzystała z ukraińskiej oferty, wszak była zawsze konkurencyjna do oferty polskich sklepów. Gdy nastawał okres ferii lub wakacje handlowcy z Ukrainy stawali się dla przyjeźdźnych jedną z miejscowych atrakcji turystycznych. Prowadzeni przez przewodników turyści zaopatrywali się bogato w ukraińską monopolkę. Nie był to rzecz jasna towar pierwszej jakości, ale zaspokajał gustu zarówno miejscowych jak i przyjeźdźnych. Słodczyce szczególnie latem topiły się w jednolitą maź, piwo było ciepłe, papierosy zalatywały sianem, ale jakoś zawsze znajdowały nabywców.

W końcu doszło do tego, że całe to wschodnie towarzystwo tak się wtopiło w pejzaż miasta, że człowiek ich już przestał zauważać. Niektórzy zadomowili się tutaj już na tyle, że pozdrawiali się z mieszkańcami Ustrzyk jak ze starymi sąsiadami. Ba, ludzie z obu stron granicy łączyli się w pary formalne i nieformalne co zaowocowało nawet polsko-ukraińskimi dziećmi.

Zarobione na handlu pieniądze Ukraińcy wydawali w większości w naszych sklepach spożywczych, mięsnych, budowlanych. Wiele z nich dzięki Ukraińcom robiło dobre interesy. Także wyciągi narciarskie i dobre

hotele miały sporo klientów z tamtej strony granicy. Jednym słowem stosunki polsko-ukraińskie stanowiły w Ustrzykach podręcznikowy wzór koegzystencji. Polskie państwo jest jednak tworem specyficznym. Tutaj zawsze, wszystko robi się z tak zwanym opóźnionym zapłonem. Niby wiemy, że organizujemy ME w piłce nożnej w 2012 roku, ale tak naprawdę z przygotowaniami ruszymy gdzieś w 2011. O tym, że kraj wchodzi do strefy Schengen wiedzieliśmy od dawna. Można więc było się do tego odpowiednio przygotować. Można, ale nie w Polsce. Słowacy podebrali nam Ukraińców bo tam wiedzą jakie wizy im wydawać. My nie wiemy nic. Dlatego też przyznać muszę, zrobiło mi się smutno, gdy w pierwszych dniach stycznia spacerowałem ulicami miasta. Wszędzie brakowało tych wpisanych już w pejzaż Ustrzyk, Ukraińców. Nie było ich na rogach ulic, na parkingach, na bazarze. Miasto można przejść w szer i wzdłuż i nikt nie zaproponuje wódki, primek, benzyny. Straty liczą też handlowcy, właściciele bazy turystycznej. Tania monopolka i benzyna dostępna jest tylko u handlujących teraz bez konkurencji Polaków. Trudno dziś wyrokować kiedy Ukraińcy wrócą do Ustrzyk i czy w ogóle wrócą w takich ilościach jak do tej pory. Kiedy to się jednak stanie, sądzę że wielu mieszkańców miasta będzie spoglądać na nich zupełnie inaczej. Bowiem- mimo czasami- swej nachalności i upierdliwości stali się prze te kilkanaście lat trwałym elementem miejskiego pejzażu, bez którego Ustrzycki są jakby trochę kalekie.

Wiesław Stebnicki

Wiadomości z Leska

W dniu 28 grudnia 2007 r. odbyła się sesja Rady Powiatu, na której m. in. uchwalono budżet powiatu na 2008 r. Uchwalono, że dochody budżetu wyniosą około 30,304 mln zł zaś wydatki około 30,282 mln. Jest to jak widać budżet zrównoważony. Ustalono też wysokość spłaty rat kredytów bankowych i pożyczek zaciągniętych w latach ubiegłych w wysokości ok. 1,5 mln zł. Budżet w rozbiciu na ważniejsze pozycje przedstawia się następująco:

1) Na inwestycje przewidziano ok. 11,5 mln zł. to jest 38% budżetu, która obejmuje modernizację dróg powiatowych a mianowicie:

- modernizacja drogi powiatowej Tyrawa Wołoska – Wańkowa – 6,2 km – 3,7 mln zł.
- modernizacja drogi powiatowej Rzepedź – Kalnica – Mchawa – 3 km – 1,8 mln. zł.
- budowa stałego mostu na rzece Olszanka – 4,9 mln zł.

2) Utrzymanie administracji – ok. 3 mln zł. co stanowi ok. 9,9% budżetu oraz wydatki na bezpieczeństwo publiczne i ochronę przeciwpożarową w wysokości ok. 2,7 mln zł. tj 8,9 % budżetu.



- 3) Oświata i wychowanie – 6,2 mln zł co stanowi ok. 20,5% budżetu
4) Wydatki na pomoc społeczną – ok. 1,3 mln zł tj. 4,3% budżetu a na edukacyjną opiekę wychowawczą ok. 2,6 mln zł. tj. 8,6% budżetu

Jak powyższego wynika w stosunku do roku ubiegłego budżet powiatowy zmalał o przeszło 2 mln zł. jest to efekt przekazania Technikum Leśnego resortowi Ochrony Środowiska. W stosunku do potrzeb, tegoroczny budżet powiatowy jest bardzo skromny, ale ustalony we właściwych proporcjach. Na inwestycje „twarde” decydujące o rozwoju powiatu oraz na oświatę wydano ok. 59% posiadanych środków. Powinno to zapewnić dalszy, stały rozwój naszego powiatu.

W wyniku starań Starostwa Powiatowego zrealizowano budowę windy w 3-piętrowym gmachu Szkoły Specjalnej w tym celu pozyskano z PEFRONu 156 tys zł., a Starostwo dołożyło ok. 26 tys zł. W ten sposób usprawniono niepełnosprawnej młodzieży poruszanie się w obrębie szkoły.

Jan Lewicki

ZEZEM „Uciec przed śmiercią”

Co jakiś czas temat ustrzyckiego szpitala powraca jak bumerang. Nie tak dawno jeszcze jeżdżono po nim jak po przysłowiowej burej suce mówiąc ogólnie. Teraz wszystko jest już rzekomo cacy. Wydaje się jednak, że nie tak do końca. Kasy jak brakowało tak brakuje. Długi jak były tak są i nic nie wskazuje na to, że w najbliższym czasie ulegną radykalnemu obniżeniu. Trzeba przyznać, że szpital przechodzi modernizację. Montowane są windy, kafelki i inne duperale. Zakupuje się specjalistyczny sprzęt medyczny – to dobrze. Tylko zaraz nasuwa się pytanie po kiego diabła wydaje się pieniądze na dentystyczny aparat rentgenowski, kiedy potrzeby szpitala są dużo większe i występuje tu zapotrzebowanie na całkiem inny sprzęt z medycznego punktu widzenia patrząc. W ustrzyckim szpitalu nie wykonuje się badań tzw. „echa serca”, choć jest specjalistyczny sprzęt do przeprowadzania tego typu badań. Niestety dwóch lekarzy, którzy odbyli odpowiednie przeszkolenie obsługi tej aparatury już w szpitalu nie pracuje. Nie wykonuje się badań wysiłkowych pracy serca. Zawałowcy mają przerypane. Bo albo muszą jeździć na te badania do Sanoka albo mogą je sobie zrobić w Ustrzykach w prywatnym gabinecie lekarskim za jedyne 70 zł. Czy to przypadek, czy też świadome działanie. Nieważne, że wśród lekarzy szpitali w Sanoku, Krośnie, Brzozowie, nie mówiąc o Rzeszowie i Przemyśle takie informacje budzą uśmiech, przede wszystkim jednak zdumienie.

To jednak nie. Zawałowcowi, którego wiozą gdzieś tam z gór jest obojętne czy się przekręci w karetce czy w ustrzyckim szpitalu. A ma takie prawo, bo w tym szpitalu nie ma co liczyć na fachową pomoc kardiologa. Jedyne, do tego ordynatora oddziału wewnętrzznego pozbyto się lekką ręką wysyłając go na emeryturę. Nie ma sprzętu, nie ma specjalisty, jest za to rentgen dentystyczny. Pewnie będzie się sprawdzać wyrzynające się zębki u niemowlaków.

Epatuje się społeczeństwo statystykami, punktami, spadkiem, wzrostem i tego typu duperelami. Media w tym lokalna prasa daje się na to łapać. Przeciętnego Kowalskiego guzik obchodzi jakie szpital ma długi. Płaci przez lata składki z ubezpieczenia zdrowotnego i chce mieć wykonaną usługę. Dobrze wykonaną. Co go np. obchodzą zarobki lekarzy. Lekarza nie interesuje ile zarabia pacjent i jaka jest jego sytuacja materialna, kiedy pobiera od niego opłatę za badanie w prywatnym gabinecie lekarskim. Opłatę nie miał, do tego nigdzie nie ewidencjonowaną, czyli wolną od jakiegokolwiek podatku. Dlatego też wielki krzyk podniesiony przez lekarzy publicznej służby zdrowia dotyczący wysokości ich zarobków jest nieetyczny i nie odzwierciedla rzeczywistych dochodów lekarzy. Jakimś dziwnym trafem zmęczonemu lekarzowi po dyżurze szpitalnym nie przeszkadza przyjmować po tym dyżurze pacjentów w prywatnym gabinecie lekarskim. Zmęczenie mija jak ręką odjął.

Już najwyższy czas, żeby o ustrzyckim szpitalu przestano mówić jak o czymś co na miano szpitala nie zasługuje. Nie zależy to jednak od nas, pacjentów. Jesteśmy tylko towarem, na którym się zarabia.

MAREK SZCZERBIEC

Firma Handlowo-Usługowa

GAZ-TECH S.C.

- gazy techniczne,
- technika spawalnicza,
- płyty tarczowe i tarcze,
- węgiel, piaski i żwir,
- odzież ochronna,
- opakowania.



**DOSTAWY
na telefon**

tel./fax 013 461 11 81
tel. kom. 0603 992 117
tel. kom. 0691 780 518

Ustrzyki Dolne, ul. Przemysłowa 16

Żołnierzem zostaje się do końca życia

Ustrzyckie Koło Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy zostało założone 11.12.1997 roku. Inicjatorami powstania Koła byli **Tadeusz Mach, Zbigniew Czajkowski i Romuald Łuc**. Koło powstało z inicjatywy byłych żołnierzy zawodowych różnych formacji, tworząc grupę środowiskową jakiej nigdy nie było w Ustrzykach. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia odbyły się uroczystości 10-lecia Koła, zrzeszającego 26 członków. W tym jubileuszowym spotkaniu prócz członków koła wzięli udział między innymi: dyrektor biura poselskiego posa **Wojciecha Pomajdy**, **Mariusz Iwaniszyn**, starosta **Krzysztof Gąsior**, burmistrz **Henryk Sułuja** oraz dowódca Straży Granicznej w Krościenku **Robert Płoszyński**.

Ustrzyckie Koło zasłynęło między innymi organizacją



Uczestnicy jubileuszowego spotkania

„białych sobót i niedziel”. Wspólnie ze Szpitalem Wojskowym w Przemyśle zorganizowano sześć takich akcji. Z porad wojskowych lekarzy specjalistów skorzystało około 6500 osób. Wiele osób dowiedziało się podczas badań o poważnych chorobach, chorobach dzięki szybkiej diagnozie niejednokrotnie udało się uratować czyjeś życie.

W rocznicowym wystąpieniu sekretarz Koła **Alfred Momot** odniósł się między innymi do krzywdzącej oceny obecnych władz politycznych dotyczącej byłych żołnierzy Wojska Polskiego mówiąc: *”Takie działania polityczne dowodzą tego, że czyni się wszystko, aby zerwać więź pokoleniową między młodą kadrą, a kadrą pozostającą w stanie spoczynku, twierdząc przy tym, że kadra ta realizowała zadania stanu wojennego. Założyliśmy mundury Wojska Polskiego nie dlatego, że nam się podobał komunizm, ale dlatego że chcieliśmy*



Pamiątkowe dyplomy i odznaki otrzymali wojskowi emeryci członkowie ustrzyckiego koła

służyć naszej ojczyźnie. Byliśmy zawsze wierni przysiędze żołnierskiej i mimo że każdy z nas nie nosi już munduru duchem wciąż pozostaje żołnierzem. Chcemy by słowo emeryt znaczyło dla rządzących, że tej grupie społecznej należy się szacunek za służbę i pracę dla Polski. Ojczyzna nie da się ponumerować na I, II, III czy IV RP. Tworzą ją wszyscy i jest dla wszystkich, dla rencistów i emerytów również.”



Wśród wyróżnionych znaleźli się między innymi **Mariusz Iwaniszyn, Henryk Sułuja i Robert Płoszyński**

Na zakończenie spotkania zarząd Koła wyróżnił dyplomami i odznakami **Wojciecha Pomajdę, Krzysztofa Gąsiora, Henryka Sułuję, Roberta Płoszyńskiego, Zygmunta Ficka, Artura Klimko, Lucjana Kuźniara, Jana Motykę, Bogdana Karolczuka, Marka Borkowskiego, Zbigniewa Czernickiego, Tadeusza Macha, Zbigniewa Czajkowskiego, Romualda Łuca, Wiesława Hajdasa, Janusza Dasia, Tadeusza Kusia, Krzysztofa Szuberta, Bogusława Weszlera, Tadeusza Szczepkowicza i Józefa Pałysa.**

/steb/